Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 6 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76
Lwów, Mochnackiego l. 48
Telefony: 253-79, 297-46, 246-34.

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł.

Rok VIII. Kraków-Lwów, poniedziałek 24 czerwca 1935 Nr. 172 ABC

Wielkie aresztowania w Austrji

wśród działaczy narodowo-socjalistycznych

WIEDEŃ 23. 6. (PAT) W związku ze śledztwem w sprawie Neubachera i b. posła Leopolda, władze bezpieczeństwa aresztowały w ciągu nocy i dnia dzisiejszego 27 osób w Wiedniu i dolnej Austrji, przeważnie gońców i drobnych biuralistów. Przewidywane są dalsze aresztowania. Przeprowadzono również liczne rewizje.

Wedle oświadczenia prezydjum policji bezpośrednim powodem aresztowania Neubachera i Leopolda, uchodzących za głównych przywódców ruchu narodowo socjalistycznego w Austrji, były dane uzyskane przez policję co do przygotowania reorganizacji nielegalnych oddziałów SA i SS w Wiedniu i dolnej Austrji, w czem obaj wyżej wymienieni odgrywać mieli wybitną rolę.

Podobno rewizja w ich mieszkaniach, oraz w biurze inż. Neubachera dostarczyła władzom bezpieczeństwa materiałów stwierdzających ich kontakt z narodowymi socjalistami w kraju i zagranicą. Nie jest to pierwsze aresztowanie Neubachera. Był on już raz zatrzymany przez policję rok temu i poddany badaniu, które jednak nie dostarczyło dowodów winy. Co do Leopolda, to niedawno dopiero został on wypuszczony z obozu koncentracyjnego.

Jednocześnie z akcją władz policyjnych skierowaną przeciwko domniemanym przywódcom ruchu narodowo socjalistycznego w Austrji, generalna dyrekcja bezpieczeństwa rozwiązała stowarzyszenia b. kombatantów frontowych, motywując zarządzenie to sympatjami stowarzyszenia dla narodowych socjalistów. Tym sposobem znikła w Austrji ostatnia organizacja kombatancka. Komunikat policyjny twierdzi w związku z tem, że odtąd byli żołnierze austrjaccy zjednoczeni będą w ogólnych ramach frontu ojczyźnianego.

Dziwne zwyczaje matrymonjalne w Bengalu

Z pośród rozmaitych zwyczajów, przekazanych w Bengalu (Indje) przez tradycję, na specjalną uwagę zasługują nader zabawne zwyczaje, przywiązane do ceremonji zaślubin, a stosowane przez ludność tubylczą nawet chrześcijańską po dziś dzień.

Tak np. w przeddzień zaślubin oboje oblubieńcy, zarówno narzeczona, jak i narzeczony, muszą wziąć bardzo zimną kąpiel i kilka zimnych natrysków Do tradycji i niejako do dobrego tonu należy także spóźnianie się na sam obrzęd ślubu. Jeśli ślub np. wyznaczony jest na godz. 8, nowożeńcy zjawiają się w kościele na godzinę 11-tą, bowiem Indusi są głęboko przekonani, że, im bardziej ktoś każe na siebie czekać, tem bardziej jest pożądany i szanowany. Podczas ceremonji ślubnej nie brak także zabawnych prezentów. Gdy kapłan już jest przed ołtarzem, panna młoda, siedząca na macie w jednym kącie, i pan młody, stojący w drugim końcu kościoła (jaknajdalej jedno od drugiego) nie ruszają się ze swych miejsc, dopóki ksiądz ich nie zawoła. Wówczas oblubieniec zbliża się do ołtarza, zaś panna młoda czeka na powtórne (a nieraz trzykrotne) wezwanie. Podobnie dzieje się w chwili, gdy trzeba wypowiedzieć sakramentalne „tak". Oblubienica wypowiada je dopiero na skutek kilkakrotnie powtórzonego zapytania kapłana.

—::—

W Rosji obawiają się układu morskiego

MOSKWA 23. 6. (PAT) Agencja Tass donosi: „Journal de Moscou" poświęca artykuł wstępny umowie brytyjsko niemieckiej o zbrojeniach morskich. W artykule tym czytamy:

Jeżeli Anglja myśli, że będą wzięte na serjo oświadczenia niektórych brytyjskich mężów stanu o tem, iż poczyniła ona ofiary na rzecz ograniczenia zbrojeń morskich i urzeczywistnienia umowy ogólnej w tej sprawie, to złudzenia takie są zupełnie bezpodstawne.

Ostatnie rozmowy londyńskie nie przyczynią się wcale do wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa, tj. warunku nieodzownego praktycznych prac na rzecz rozbrojenia. Przeciwnie, umowa ta podcina największe wysiłki międzynarodowe i umowy, zawarte na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa. Umowa londyńska budzi w opinji publicznej ZSSR poważne obawy.

RZYM 23. 6. (PAT) Tutejsze koła niemieckie informują, że wczoraj ambasador niemiecki w Rzymie von Hassel odbył konferencję z podsekretarzem stanu spraw zagr. Suvichem. W toku rozmowy omawiać miano sprawę paktu naddunajskiego, oraz zbliżającą się wizytę lorda Edena w Rzymie. W sprawie konferencji naddunajskiej Suvich miał wiadomość, że Włochy po uzgodnieniu swego stanowiska z Austrją i Węgrami oczekują na wynik prac przy gotowawczych, prowadzonych obecnie przez rząd francuski.

Wyjeżdżając na wakacje zapewniłeś już sobie regularną dostawę „Kurjera"? Prenumeratę można rozpocząć każdego dnia.

Ks. Biskup Gawlina w Ameryce Południowej

W sobotę 22-go bm. wyjechał do Ameryki J.E. Ks. Józef Gawlina, Biskup Polowy Wojsk Polskich. Ks. Biskup odwiedzi większe polskie ośrodki wychodźcze w New Yorku, Waszyngtonie, St. Louis, w diecezjach St. Antonio, Galveston i Dallas, w Chicago, Detroit i Buffalo. Jego Ekscelencja weźmie również udział w uroczystościach 50-lecia seminarjum polskiego w Orchard Lake, które odbędą się w dniach 6, 7 i 8 sierpnia br. W czasie pobytu w Ameryce, który potrwa około dwóch miesięcy, Ks. Biskup Polowy będzie gościem duchowieństwa polskiego.

Wychodźctwo polskie za oceanem przygotowuje Dostojnemu Arcypasterzowi, który przybędzie, by zadzierzgnąć nowy węzeł między niem i Macierzą, serdeczne przyjęcie.

Represje wobec trockistów

MOSKWA 23. 6. (PAT) Usunięto z partji komunistycznej dyrektora instytutu pedagogicznego w Saratowi Lewaszowa, który sfałszował dokumenty partyjne. W instytucie ujawniono trzech Trockistów wykładowców, którzy szerzyli teorje tak gospodarczo jak i politycznie opozycyjne. Poza Lewaszowem protegował opozycjonistów kierownik organizacji partyjnej w instytucie, oraz prezes komitetu studenckiego, utrzymujący od szeregu lat kontakty z Trockistami.

Rzemieślnicy a ubezpieczenia

Do ministerstwa Opieki Społecznej wpłynęło pismo Związku Izb Rzemieślniczych, zawierające prośbę o zrealizowanie ubezpieczeń drobnych, samoistnych rzemieślników. Za najwłaściwsze rozwiązanie zagadnienia Związek Izb Rzemieślniczych uważa stworzenie odrębnej instytucji ubezpieczeniowej dla rzemiosła.

Ubezpieczenie rzemieślników miałoby być w zasadzie dobrowolne, a na wniosek Związku Izb Rzemieślniczych mogłoby być rozszerzone przymusowo na poszczególne rzemiosła. Wysokość składek ma być dostosowana do możliwości finansowych rzemieślników.

Egzekucje już się rozpoczęły

Władze skarbowe przystąpiły energicznie do ściągania zaległości podatkowych. Ma to związek z ekspiracją terminu 1. czerwca, dotyczącego wpłacania równowartości wymiaru w celu uzyskania ulg, jak również daty 18-go czerwca, odnoszącej się do możliwości ukrytych poprzednio obrotów, dochodów i majątku. Egzekucje przeprowadzane są przedewszystkiem w tych wypadkach, gdy płatnik nie wykorzystał możliwości uzyskania ulg, podczas gdy władze skarbowe posiadają informacje o dochodach płatnika, przekraczających kwoty przedstawione.

Przerwane linje telefoniczne

Wczoraj burze, które srożyły się w godzinach popołudniowych, poprzerywały połączenia telefoniczne pomiędzy Lwowem a Warszawą i Lwowem a Krakowem. Linje zostały późnym wieczorem naprawione.

Kronika telegraficzna

Do ogrodu zoologicznego przybył bezpośrednio z Abisynji lew, którego cesarz abisyński ofiarował P. Prezydentowi Rzplitej. Piękne to zwierzę do dalszych dyspozycyj przebywać będzie na terenie ogrodu zoologicznego.

Agencja Stefani'ego donosi, że 23 tys. karabinów, 700 karabinów maszynowych i 6 milj. nabojów przewieziono z Dżibuti do Abisynji w ciągu ostatnich 18 miesięcy. Donosi o tem korespondent „Matina" z Dżibuti. Prasa włoska ogłasza te cyfry jako dowód zbrojeń Abisynji.

Liga Morska i Kolonjalna zebrała do dnia 19 bm. na Fundusz Obrony Morskiej 2.855.000 złotych. Sumę tę Liga M. i K. przeznaczyć ma na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego.

Wedle ostatnich obliczeń ilość ofiar śmiertelnych w katastrofie w Reinsdorf wynosi 68, ilość zaginionych 34, w szpitalu znajduje się 96 ciężko rannych, zaś lżej rannych obliczają na przeszło 600. Kanclerz Hitler bawił dziś w Wittemberdze, gdzie odwiedzał rannych, umieszczonych w szpitalu klasztornym, informując się szczegółowo co do ich stanu.

Z wydawnictw muzycznych

Vincenzo Billini

w stulecie śmierci

W rozsłonecznionej Italji, w owej rozśpiewanej ojczyźnie największych muzyków i twórców arcydzieł operowych, urodził się w listopadzie 1801 roku genjalny twórca przepięknej opery „Norma", „Lunatyczka", „Purytanie" i długiego szeregu innych, arcymelodyjnych, przepięknych oper, których ilość wzrosła do liczby 11-tu. Jeśli się zważy, że ów kompozytor *Vincenzo Bellini* żył zaledwie 35 lat, że w kwiecie wieku, w chwili największego rozwoju swej twórczości złośliwa choroba spowodowała przedwczesną śmierć jego, że prawie wszystkie te opery były owocem jego dojrzałego okresu życia, obejmującego zaledwie 10 lat — to przyznać trzeba, że działalność jego na polu twórczości operowej była znamienną.

Ale o znaczeniu Bellini'ego dla twórczości operowej nie tyle decyduje ilość dzieł — ile jakość ich i te charakterystyczne cechy jego twórczości, które — obok wzniosłej, miękkiej melodyjności i szczerego uczucia — wnoszą w dziedzinę operową pierwiastki liryzmu, bogactwa duszy, a w późniejszych jego operach, zwroty pełne dramatycznego napięcia, a więc jakby zarodek późniejszej dramatycznej twórczości wagnerowskiej.

Wiele mówiącem o tej jego twórczości jest fakt, że doczekał się we Włoszech zwłaszcza wielkiej popularności i uznania za życia, że wszystkie prawie jego dzieła operowe, z których kilka napisał wprost na zamówienie — niemal entuzjastycznie przyjmowano, mimo, że wokół siebie posiadał innych genjalnych twórców jak *Domizetti*, z którym niejednokrotnie zmierzyć się musiał na polu szlachetnej rywalizacji, jak *Rossini*, którego gorącym był wyznawcą i kiedy w świecie muzycznym chadzali, glorją sławy otoczeni, nieśmiertelni: *Cherubini, Liszt i... Szopen*.

Najmilszym zaś faktem z życia twórcy „Normy" jest to, że z tymi wielkimi ludźmi w przykładnej żył zgodzie, że nie miał w nich wrogów i że się przyjacielem mienił nawet naszego, wielkiego Szopena, gorącego wyznawcy talentu i sztuki Bellini'ego.

Bellini więc zdobył sobie serca nie tylko swych rodaków, a owładnął uczuciami swych wielbicieli nie wyłącznie swą pełną eligijności twórczością — ale i bezwzględnemi zaletami swego gołębiego serca.

Toteż nic dziwnego, że nagrobek jego w rodzinnej Catanji zdobi włoski cytat z „Lunatyczki", brzmiący po polsku:

...„Ach, nie myślałem, iż ujrzę cię zgasłym tak wcześnie, o kwiecie"...

Prof. Dr. Chybiński w dziele, o którem mowa poniżej — pisze: „W roku obecnym, jubileuszowym, za inicjatywą *Il Duce* zawiązał się we Włoszech komitet im. Bellini'ego, patronujący masowym wykonaniom jego oper na scenach włoskich".

Tak! Italja umie i wie jak uczcić pamięć swoich wielkich synów i jak wykorzystać sposobność dla umuzykalnienia szerokich mas. Italja też złoży należny hołd pamięci Bellini'ego, nie bez słuszności pewna, że do tego hołdu przyłączy się cały kulturalny świat, i że wśród głosów reprezentantów świata muzycznego nie braknie głosu polskiego narodu, choćby tylko dlatego, że nasz wielki Szopen był przyjacielem Bellini'ego.

Z tych też przyczyn i z powodów rzeczowo - muzycznych pojawiła się na półkach księgarskich piękna książka o Bellinim, owoc pracy czworga wybitnych jednostek z lwowskiego świata nauki i muzyki a mianowicie:

Lektora języka włoskiego na Uniwersytecie J. K. prof. Dr. *Gino Lorenzi* sławy muzykologicznej prof. Dr. *Adolfa Chybińskiego*, znanej w życiu naukowo muzycznem Dr. *Marji Szczepańskiej* i coraz poczestniejsze miejsce w piśmiennictwie muzycznem zajmującego, młodego magistra *Jana Józefa Dunicza*. Ta wspólna praca obejmuje cztery wysoce zajmujące studja o Bellinim. Prof. *Lorenzi* w słowach serdecznych, z których przebija prawdziwie włoskie umiłowanie „swojszczyzny" na kreślił obszerny, wyczerpujący szkic biograficzny wielkiego muzyka, oświetlił najmłodsze jego czasy, omówił stosunki domowe, osobiste i naukowe, omówił genezę jego wszystkich prac muzycznych i warunki pracom tym towarzyszące, nie szczędząc czasu ani trudu dla jaknajdokładniejszego nakreślenia całego przebiegu życia, miłych i cierpkich chwil kompozytora. Forma pracy miła, każdemu dostępna i wielce zajmująca. Jednolite tłumaczenie polskie pracy prof. Lorenzi'ego jest miejscami niezgodne z duchem i zasadami polskiego języka.

Pracę p. dr. *Szczepańskiej*, która stanowi osobny rozdział dzieła o Bellinim, zatytułowaną: „Hexameron, Bellini i Chopin" — miałem już możność opisać w odrębnym artykule z racji, że praca ta została ponadto osobno wydaną.

P. mgr. *Dunicz* zajął się bodaj że najciekawszą dla nas sprawą, bo w zajmującym szkicu opisał — jak Lwów — w zaczątkach istnienia swej opery odnosił się do premier Bellini'ego, wystawianych na scenie lwowskiej. Dowiadujemy się z tej pracy bardzo wiele o stosunkach i o dziejach tej opery, o tych, którzy współdziałali i kierowali pracą operową i o ciekawych wynurzeniach ówczesnej prasy lwowskiej o dziełach Bellini'ego. Narracyjna forma tej pracy, rzeczowa i wyczerpująca sprawia, że czyta się ją z zaciekawieniem.

Prof. Dr. *A. Chybiński* pisze o Bellinim jako o twórcy operowym. Autor tej pracy — jak wiadomo — jest poważnym autorytetem w sprawach wiedzy muzycznej a równocześnie czołowym jej przedstawicielem i chlubą polskiej muzykologji. Byłoby — jak sądzę — nietaktem z mej strony, gdybym pozwolił sobie rozprawiać krytycznie nad jego pracą. Dlatego też wszystkich zaciekawionych i interesujących się sprawami muzycznemi — odsyłam wprost do tej wspólnej pięknej pracy o Bellinim, stanowiącej dowód nowej wzmagającej się działalności polskiej na polu piśmiennictwa naukowo - muzycznego.

W. Hausman.

Kronika tarnopolska

Manifestacja katolicka. Z okazji Kongresu Różańcowego we Lwowie odbyły się w Tarnopolu uroczyste obchody we wszystkich Kościołach. W kościele OO. Dominikanów na którym powiewały chorągwie o barwach papieskich i państwowych, trwała całonocna adoracja Przenajśw. Sakramentu Kościół ten był w czasie całych uroczystości rzęsiście oświetlony specjalnie zainstalowanemi reflektorami, tak że sylwetka jego oświetlona w nocy była widoczną ze znacznej odległości i przedstawiała wspaniały widok. Przyczyniła się do tego i sama sylwetka wspaniałego kościoła jedynego w Polsce w tym rodzaju. Jest on nadzwyczaj wartościowym zabytkiem późnego baroku, a charakterystyczny rysunek wież nigdzie nie jest spotykany. W nabożeństwach tych brały udział niezliczone tłumy wiernych.

Zniesienie kopytkowego. Zarząd Miejski w Tarnopolu zniósł na podstawie decyzji Wojewody i uchwały Rady Miejskiej opłatę kopytkowego tj. opłaty za wjazd do miasta opłacane przez rolników. Zarządzenie to spotkało się z ogólnem uznaniem, gdyż usuwa pozbawiony tytułu haracz rolników na rzecz miasta.

PALACE: „Stworzona do całowania" i „Pilnuj swego męża".
APOLLO: „Syn King Konga".

Człowiek z blizną

Twarz tego człowieka była pospolita i nieciekawa. Uderzyła mię jego blizna, szeroka, czerwona szrama, idąca od skroni do podbródka. Musiała pochodzić od strasliwej rany: z uderzenia szabli, lub wybuchu granatu. Jego budowa potężna i ociężała od tłuszczu. Widywałem go stale odzianego w zniszczone, popielate ubranie, koszulę kaki i zniekształcone sombrero. W Guatemali — mieście, zjawiał się codziennie w porze koktailu w barze hotelu Palace, gdzie usiłował między stolikami rozsprzedać losy na loterję. Jeżeli to zajęcie stanowiło o jego jedynym zarobku, to nie mógł sobie pozwolić na życie na zbyt szerokiej stopie. Nigdy nie widziałem, by ktoś kupił jego bilety, ale czasem ofiarowywano mu jakiś napój lub posiłek, który przyjmował, nie dając się długo prosić. Przesuwał się między stolikami krokiem wytrenowanego piechura, podsuwając przed oczy siedzących numery, które miał na sprzedaż. Czynił to z zachęcającym uśmiechem, który nie opuszczał go także wówczas, gdy nie zwracano nań żadnej uwagi. Robił wrażenie człowieka, znajdującego się stale w przerwie między jednym a drugim łykiem wina.

Pewnego wieczora, siedziałem z jednym z moich przyjaciół w barze — Martini sec był specjalnością hotelu Palace — gdy nadszedł człowiek z blizną. Po raz dwudziesty odkąd przyjechałem, podał mi paczkę z losami. Potrząsnąłem przecząco głową, lecz mój towarzysz skłonił się bardzo uprzejmie.

— Que tal general? Życie jest piękne?

— Nienajgorsze. Interesa idą nieświetnie, ale mogłoby być gorzej.

— Co pan pozwoli, generale?

— Koniak.

Wychylił swą szklankę jednym tchem i postawił ją na stole. Ukłonił się, mówiąc:

— Gracias.

Poczem oddalił się, by oferować bilety naszym sąsiadom.

— Kto to jest? zapytałem. Zaciekawia mnie ta straszliwa blizna.

— Nie upiększa go, co? To wygnaniec z Nikaraguy. Oszust, ma się rozumieć i bandyta, ale niezłe człowieczysko. Dają mu od czasu do czasu parę pesów. Stanął na czele rewolucjonistów, i gdyby nie brak amunicji, byłby wywrócił rząd i był dzisiaj ministrem wojny, zamiast sprzedawać losy w Guatemali. Ujęto go wraz z całym sztabem i postawiono przed sądem wojennym. W tym kraju sprawiedliwość jest rychła: miał być stracony nazajutrz o świcie. Prawdopodobnie spodziewał się tego już od chwili aresztowania. Tę ostatnią noc spędził wraz z towarzyszami w więzieniu — było ich razem pięciu — grając bez przerwy w pokera. W braku żetonów posługiwali się zapałkami. Opowiadał mi, że nigdy w życiu nie miał większego pecha. Gdy o świcie przyszli po nich żołnierze, przegrał już taką ilość zapałek, jakiej nie spali uczciwy człowiek w ciągu całego życia.

„Zaprowadzono ich do „patio" więziennego i postawiono wszystkich pięciu pod murem, twarzą do plutonu. Nastąpiła chwila oczekiwania i nasz przyjaciel zwrócił się do oficera z zapytaniem, po jakiego djabła każą im tak długo czekać. Oficer odpowiedział, że generał, dowodzący wojskami rządowemi wyraził życzenie asystowania egzekucji i że zjawi się lada chwila.

„— A więc mam jeszcze czas wypalić papierosa, powiedział nasz przyjaciel Generał nigdy nie był punktualny.

Ledwie jednak zdążył zapalić papierosa, kiedy generał — był to San Ignacio, nie wiem czy się z nim kiedy petknąłeś — wkroczył w towarzystwie swego adjutanta do patio. Po zwykłych formalnościach, San Ignacio zapytał skazańców czy nie mają jakich życzeń przed śmiercią. Czterech na pięciu zaprzeczyło ruchem głowy, ale nasz przyjaciel rzekł:

— Tak jest, chciałbym się pożegnać z żoną.

— Bueno, odparł generał. Nie widzę w tem trudności. Gdzież ona jest?

— Czeka przed bramą więzienia.

— A więc to nie potrwa dłużej jak pięć minut?

— Najwyżej, panie generale.

— Odprowadźcie go nabok.

Dwóch żołnierzy wystąpiło z szeregu i pod ich eskortą udał się skazaniec na wskazane miejsce. Na znak generała oficer rzucił rozkaz: huk salwy i cztery ciała runęły kolejno na ziemię, w podskokach prawie groteskowych. Jeden z nich oddychał jeszcze. Oficer podszedł z rewolwerem w ręku i dobił go. Nasz przyjaciel wypalił papierosa i odrzucił niedopałek.

W tej chwili rozległ się hałas przy bramie i weszła szybko młoda kobieta. Potem przystanęła nagle z ręką na sercu. Wydała okrzyk i rzuciła się naprzód z wyciągniętemi ramionami.

— Caramba! powiedział generał.

Ubrana była czarno, z welonem na głowie, a jej twarz była śmiertelnie blada. Wysmukła i drobna, robiła wrażenie młodej dziewczyny ze swojemi regularnemi, delikatnemi ryskami i dużemi oczami, rozszerzonemi trwogą. Biegła z napwół otwartemi ustami. Jej piękność i jej rozpacz wstrząsnęły nawet tymi obojętnymi oprawcami.

— Buntownik zrobił jeden czy dwa kroki i kobieta rzuciła się w jego ramiona. „Alma de mi corazon (duszo mojego serca)! wykrzyknął i przylgnął ustami do jej ust. W tej samej chwili wyjął z swej potarganej koszuli nóż — jakim cudem zdołał go zachować nie mam pojęcia i ugodził ją w szyję. Z przeciętej arterji krew trysnęła aż na niego. Wtedy objął ją i jeszcze raz ucałował jej usta.

Stało się to tak szybko, że wielu nie zrozumiało, ale reszta wydała okrzyk grozy; rzucono się na niego i rozerwano uścisk: gdyby nie pomoc adjutanta, młoda kobieta upadłaby na ziemię. Straciła już przytomność. Ułożono ją na ziemi i spoglądano z bezradną rozpaczą. Buntownik wymierzył cios dokładnie. Nie było sposobu by wstrzymać krwotok. Wreszcie, klęczący obok niej adjutant powstał:

— Nie żyje.

Powstaniec uczynił znak krzyża świętego.

— Dlaczegoś to uczynił? zapytał generał.

— Kochałem ją.

Dreszcz przeszedł zgromadzonych, spojrzeli zdumieni na mordercę. Generał popatrzył na niego dłuższą chwilę w milczeniu.

— Nie mogę skazać tego człowieka. Weźcie mój wóz i odstawcie go do granicy.

Rozległ się szmer uznania. Adjutant dotknął ramienia buntownika: bez słowa w towarzystwie dwóch żołnierzy, podszedł do samochodu.

Mój przyjaciel skończył a ja milczałem dłuższą chwilę.

— No dobrze, ale blizna? Skąd pochodzi jego blizna?

— Och! poprostu butelka pękła, w chwili, gdy ją otwierał. Butelka piwa.

tł. z fr. M. O.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Gdzie leży przyczyna zła?

Niedomagania lwowskiej lekkoatletyki

Od znanego działacza na niwie sportowej, prof. T. Dręgiewicza, otrzymaliśmy szereg uwag na temat niedomagań tego, bodajże najważniejszego działu sportu. Trudno odmówić im słuszności, dlatego też je zamieszczamy.

Rady poniżej zawarte są na czasie — odpowiednie czynniki powinny zainteresować się niemi i wziąć je do serca — wszak chodzi tu o dobro lekkiej atletyki, w której przed niewielu laty zajmowaliśmy przodujące stanowisko.

Ponieważ stan obecny musi budzić pewne refleksje i zastrzeżenia u wielu jeszcze ludzi — zachęcamy ich do wypowiedzenia się dla dobra sprawy. Uwagi te muszą być jednak rzeczowe." *Red.*

„Lekkoatletyka lwowska przeżywa obecnie okres znacznego upadku tak pod względem wyników, jak i liczby zawodników. Posiadamy kilka zaledwie wybitniejszych jednostek, reprezentujących w niektórych działach wysoki poziom, — nieliczna reszta, to dopiero materjał na lekkoatletów.

Nasuwa się pytanie, *dlaczego doszło do takiego stanu?*

Jest kilka przyczyn.

Najważniejszą to brak środków w klubach i organizacjach na popieranie lekkiej atletyki, która niestety jest jeszcze ciągle sportem deficytowym i dlatego szereg klubów zlikwidował swoje sekcje lekkoatletyczne.

Następnie brak prawie zupełny jednostek, chcących ofiarować pracę i czas dla lekkiej atletyki. Dawniejsi działacze, bądź wyjechali ze Lwowa na stałe, bądź też wycofali się, zrażeni fałszywą ambicją ignorantów, którzy bez żadnego przygotowania teoretycznego i praktycznego, udają znawców i mają niestety dziś głos decydujący, wkońcu niezbyt objektywne stanowisko rozmaitych domorosłych informatorów prasowych, oświetlających fałszywie, a często pod osobistym kątem widzenia, różne objawy życia lekkiej atletyki we Lwowie. Ponadto w szkołach średnich niema obecnie, chyba tylko z bardzo nielicznemi wyjątkami, szczerych przyjaciół i zwolenników lekkiej atletyki wśród wychowawców fizycznych.

Brak dobrych bieżni (jedyna LKS. „Pogoń") i terenów na ćwiczenia nie może przyczynić się do rozwoju tej najważniejszej dziedziny sportu.

Kto wie, czy i ogólna depresja gospodarcza, która od szeregu lat gnębi cały świat, nie jest też główną przyczyną depresji duchowej, co tak bardzo odbija się w lekkiej atletyce, sporcie wybitnie indywidualnym i wymagającym wielkiej wytrzymałości ducha i ciała. Niedożywiona jednostka nawet przy wrodzonych zdolnościach, żadnych wyników osiągnąć nie może.

Są jednak i powinny się znaleźć środki i sposoby dla uratowania i podniesienia lekkiej atletyki.

Przedewszystkiem poparcie tych klubów i organizacyj, które mają sekcje atletyczne, przez *przydzielenie stałych fachowych instruktorów* (trenerów), opłacanych ze specjalnych funduszów, gdyż obecnie praca trenerów amatorów (których nota bene prawie zupełnie brak) nie da pożądanych rezultatów.

Następnie *reorganizacja władz okręgowych* lekkoatletycznych, gdyż już drugi rok przeciągające się bezkrólewie w Okręgowym Związku Lekkoatletycznym nie może wpływać dodatnio na wstrzymanie dalszego upadku lekkiej atletyki.

Czy jednak znalazłyby się jednostki, które chciałyby podjąć się tej niewdzięcznej pracy?

Napewno tak! Jednak musiałyby otrzymać zupełne poparcie wszystkich, którym dobro tej królowej sportów leży na sercu; jednostki szkodliwe muszą ustąpić, aby dać możność szczerym entuzjastom i znawcom tej dziedziny sportu pracować nad odbudową lwowskiej lekkiej atletyki, która powinna odzyskać przodujące stanowisko, co się jej słusznie, chociażby z tradycji i historji, należy. *T. D.*

Kronika stanisławowska

Huragan nad pow. tłumackim. Onegdaj przeszła nad powiatem tłumackim gwałtowna burza, połączona z silną wichurą, która wyrządziła wiele szkód, tak w zabudowaniach gospodarskich, jak też w polu. Pozatem wskutek burzy w kilku miejscowościach zostały wywrócone słupy telegraficzne.

Żydowskie oszustwo. Pinkas i Malwina Nachmanowie dopuścili się oszustwa na szkodę lwowskiej hurtowni papieru A. Hoelzla, wyłudzając ze wspomnianej firmy towaru na sumę około 6.000 zł., poczem ogłosili niewypłacalność. Naskutek oskarżenia Hoelzla, stanęła oszukańcza para przed sądem.

Pożary w lasach. W miejscowości górskiej Żeniec k. Tatarowa, wybuchł w lesie pożar, który powstał wskutek nieostrożnego rozłożenia ogniska przez robotnika Zwaryszczuka. Ogień został zlokalizowany przez robotników lasowych. W lesie państwowym w Roztokach wybuchł pożar wskutek porzucenia niedopałka z papierosa. Pożar ugaszono.

Sprzeniewierzenie. Woźny sądu grodzkiego w Stanisławowie, Kazimierz Broszko, pobierał od stron pieniądze, które obracał na własne cele. Wkrótce niesumienny woźny stanie przed sądem, oskarżony o sprzeniewierzenie.

Banda żydowskich terrorystów przed sądem. Józef Kimmel i Mechel Kupferman, stanęli przed sądem karnym w Stanisławowie, oskarżeni o stosowanie terroru i wymuszanie pieniędzy względnie towarów od kupców i handlarzy.Kupferman i Kimmel, uprawiali swój bandycki proceder od dłuższego czasu. Rozprawę odroczono, zpowodu niestawienia się kilku świadków dowodowych.

Samobójstwo komunistki. W miejscowości Bolechów, popełniła samobójstwo znana na tamtejszym terenie działaczka komunistyczna Genia Hahn, strzelając do siebie z rewolweru. W czasie pogrzebu komunistki, żydowskie elementy wywrotowe pragnęły urządzić demonstrację, jednak na widok policji, komuniści zbiegli.

Żydowskie oszustwo. Mozes Schöchter, false Blank, został skazany przez sąd stanisławowski na dwa lata więzienia, za usiłowane oszustwo na szkodę towarzystwa asekuracyjnego. Schöchter pragnąc uzyskać premję asekuracyjną, podpalił swój sklep. Wypadek ten, nie jest jedynym w swoim rodzaju, ponieważ przed sądem stanisławowskim, stawało już kilku kupców żydowskich, oskarżonych o oszustwa.

Usiłowane zabójstwo. Na tle sprzeczki o dziewczynę, został postrzelony Jan Szpunar z Chorosowa, przez swego przyjaciela Ferdynanda Żyłkę.



Prawdziwie „wielkim" czuć się musiał słynny śpiewak Leo Slezak, podczas swej wizyty wśród karzełków w berlińskiem Zoo.

Samobójstwa. Katarzyna Jaroszyn, targnęła się na swe życie, wypijając flaszeczkę terpentyny. Powodem rozpaczliwego kroku brak środków do życia i choroba nerek. — Marjan Rybak, robotnik z tartaku Mondscheina, powiesił się na ramie okiennej. Przyczyną samobójstwa nieuleczalna choroba płuc.

Nieuczciwy agent. N. Sleiner, agent handlowy firmy „Kajet", został oskarżony o oszustwo popełnione na szkodę księgarni O. Sknowerskiego. Sleiner wyłudził od Sknowerskiego weksle na 500 zł. — na poczet rachunku, poczem weksle te zeskontował, a Sknowerskiemu nie dostarczył towaru.

Kronika przemyska

ŚLEDZTWO. W sprawie głośnych nadużyć jarosławskich toczy się w dalszym ciągu śledztwo. Osk. Galik i Zieliński przebywają w areszcach, a jak dotąd przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Obecnie już stwierdzić należy, że suma zdefraudowana jest mniejsza niż dotąd podawano, a pogłoski o wmieszaniu w aferę innych osób niż aresztowane, nie odpowiadają prawdzie.

AMATOR LOSÓW. Józefa Różkę przychwycono właśnie w tym momencie kiedy w kolekturze Waldmanna kradł dwie ćwiartki losu. Niezawsze losy przy noszą ludziom szczęście.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO. 16, 17 i 18 b. m. odbyły się w Przemyślu duże zebrania i zjazdy katolickie. W niedzielę obradowali delegaci Katol. Stowarzyszeń Młodz. Męskiej, a w poniedziałek do południa delegaci Kat. Stow. Mężów i Kobiet. Tego dnia popołudniu na obszernym dziedzińcu ks. ks. Salezjanów, J. E. Ks. Biskup Barda dokonał uroczystego otwarcia „Dnia Katolickiego", w którym uczestniczyło około tysiąca osób z całej diecezji. Głównym referentem „Dnia" był p. dyr. Stemler z Warszawy. Obrady i zjazd stały na bardzo wysokim poziomie.

MATURA. W gimn. im. Morawskiego zdali maturę nast. abiturjenci: Gisowski Borys, Brajer Kazimierz, Bryk Felicjan, Dąbrowski Emil, Domino Bronisław, Gąska Tadeusz, Haszowy Włodzimierz, Jakubczyk Jan, Koprowski Jan, Maksymowicz Roman, Podolak Adam, Szarek Józef, Steciwko Zygmunt, Herburt Ludwik, Malicki Juljusz, Sładek Franciszek. Wasiłkiewicz Jan, Markowicz Paweł, Szczepański Władysław, Tunia Marcin, Wielgosz Jan, Zarzycki Stanisław. *Wł. B.*

Polskie Radjo propaguje morze

Z okazji tegorocznego „Święta Morza" Polskie Radjo nadaje 16 audycyj specjalnych, poświęconych Gdyni, morzu, marynarce itd. Słuchacze radja, interesujący się sprawami morskiemi, znajdą w programach te audycje w tygodniu od 23. 6, a więc w niedzielę, w czwartek, w piątek i w sobotę. Kulminacyjny punkt programu radjowego poświęconego morzu wypada na sobotę dnia 29. czerwca, kiedy to Polskie Radjo nadaje dziesięć różnych audycyj morskich.

W czasie morskiego tygodnia Polskiego Radja nadany zostanie koncert marynarki z Gdyni, dwa oryginalne słuchowiska, transmisja z Grudziądza, dwa koncerty chórów, transmisja z łodzi podwodnej, audycja dla Polaków zagranicą, fragmenty z oper „Legenda Bałtyku", koncert pt. „Obrazki z nad morza" itd. W części oficjalnej „Święta Morza" nadane zostaną przemówienia przedstawicieli rządu, po zakończeniu zaś uroczystości Wacław Sieroszewski wygłosi w niedzielę 30 czerwca specjalny reportaż sprawozdawczy.

Zakończenie rozmów angielsko - francuskich

PARYŻ, 22. 6. (PAT). Rozmowy francusko - angielskie zostały podjęte dziś w południe. O godzinie 13-tej rozmowy przerwano ze względu na śniadanie, jakie Laval wydał z okazji wyjazdu z Paryża radcy ambasady brytyjskiej Campbella, który udaje się na stanowisko posła angielskiego w Bukareszcie.

Jak zapewniają w kołach poinformowanych, w czasie przedpołudniowych rozmów Eden zakomunikował premjerowi Lavalowi treść odpowiedzi rządu angielskiego na pytania, postawione w ciągu wczorajszych rozmów przez premjera Lavala. W szczególności Laval nalegał na to. żeby propozycje, zawarte w deklaracji z dnia 3 lutego i w rezolucji z 14 kwietnia powziętej w Stresie, traktowane były łącznie. W razie, gdyby Anglja dała odpowiedź przychylną, mógłby nastąpić powrót do tych koncepcyj. Pociągnęłoby to za sobą modyfikację metod, stosowanych w czasie rozmów morskich z Niemcami, które to metody Anglja pragnęła zastosować również do natychmiastowej realizacji konwencji lotniczej, jakiej zawarcie było planowane pomiędzy sygnatarjuszami Locarna. Rząd francuski jest tembardziej przywiązany do tej zasady nierozdzielności, że oprócz zbrojeń morskich i lotniczych, które szczególnie interesują Anglję, Francję niepokoją zbrojenia lądowe Rzeszy. Co się tyczy tego punktu, to na razie nie przewiduje się żadnej możliwości omawianego ograniczenia zbrojeń.

O godzinie 15.15 rozmowy francusko - angielskie zostały zakończone. Ze względu na wielkie znaczenie poruszonych zagadnień w zapytaniach francuskich, rząd brytyjski będzie mógł powziąć definitywną decyzję w tej kwestji jedynie na zebraniu Rady gabinetowej. Dlatego przypuszczają tu, że rozmowy francusko - angielskie mogą wejść w bardziej decydującą fazę dopiero po powrocie lorda Edena z Rzymu.

Po zakończeniu rozmów z lordem Edenem premjer Laval oświadczył przedstawicielom prasy co następuje: Dokonaliśmy z lordem Edenem użytecznej wymiany poglądów w sprawie angielsko - niemieckiego układu morskiego. Rozważaliśmy następnie problemy europejskie, wysunięte przez obecną sytuację. Nawiązując do komunikatu londyńskiego z dnia 3 lutego rozważaliśmy również formę, jaką należy nadać współpracy obu rządów. Wydało się nam koniecznem znaleźć praktyczne sposoby rozwiązania wszystkich kwestyj, które omówiliśmy w Londynie i które interesują nietylko nasze dwa kraje, ale i inne państwa europejskie. Lord Eden poinformował swój rząd o naszych rozmowach. Po jego powrocie z Rzymu odbędą się z nim nowe rozmowy. Jesteśmy zgodni z lordem Edenem co do tego, iż Francja i Anglja powinny pozostać wierne obowiązkowi jak najściślejszej współpracy nad tworzeniem pokoju w Europie przez powiększenie zbiorowego bezpieczeństwa.

PARYŻ 22. 6. (PAT) Wedle wiadomości pochodzących z kół dobrze poinformowanych, rozmowy francusko-angielskie nie posiadały wprawdzie zdecydowanego charakteru, otworzyły jednak bardzo pomyślne perspektywy dla ściślej współpracy Francji i Wielkiej Brytanji w dziele organizacji pokoju w Europie, oparte na zbiorowem bezpieczeństwie. Optymizm, jaki zarejestrowano po zakończeniu tych rozmów zarówno ze strony brytyjskiej jak i francuskiej jest pod tym względem dość znamienny. Należy również zauważyć, że tekst deklaracji jaką złożył premjer Laval po zakończeniu tych rozmów dziennikarzom, został ustalony w porozumieniu z lordem Edenem.

Podczas gdy wczorajsze rozmowy były poświęcone przedewszystkiem sprawie wysunięcia dwu tez wysuniętych po angielsko-niemieckim układzie morskim, rozmowy dzisiejsze pozwoliły na uczynienie wyraźnego kroku naprzód w bardzo konkretnym kierunku. Nastąpiło to na skutek wiadomości jakie lord Eden otrzymał dziś rano od ministra Hoare na temat pierwszego wrażenia, jakie wywołały w Londynie zapytania ministra Lavala.

Obrady międzynar. Izby Handlowej

WARSZAWA, 22. 6. (Tel. wł. G.). W poniedziałek 24 bm. rozpoczynają się w Paryżu obrady międzynarodowej Izby Handlowej. W obradach tych weźmie udział specjalna delegacja z polskich sfer gospodarczych, złozona z 19 osób, z gen. Maciszewskim, prezesem spółki akc. Scheibler i Grohman na czele. Delegacja ta wyjechała dziś do Francji. Głównym tematem kongresu gospodarczego będzie zagadnienie stabilizacji walut.

Działalność kartelu drożdżowego przed sądem

WARSZAWA, 22. 6. (Tel. wł. G.). We wtorek 25 bm. odbędzie się nowa rozprawa przeciwko kartelowi drożdżowemu. Na wokandzie znajdzie się skarga ziemianina Henryka Przewłockiego przeciwko kartelowi drożdżowemu o odszkodowanie za działalność kartelów, uniemożliwiającą uruchomienie nowych drożdżowni w Polsce.

W związku z tym procesem przedstawiono sądowi szereg materjałów ilustrujących działalność kartelu drożdżowego. Materjały te mają dowieść, że kartel spowodował zmniejszenie spożycia drożdży z 20 miljonów kg. do 9-ciu, gdyż z powodu wysokich cen drożdży, ludność wiejska nie używa ich przy wyrobie pieczywa. Materjały te wykazują również, jak duże sa zyski kartelu drożdżowego, sięgające 20 miljonów złotych rocznie. Fabryki drożdży znajdują się w kraju w 40 proc. w rękach kapitalistów austrjackich i niemieckich. Obrony kartelu drożdżowego przed sądem podjął się adw. Baumberg. Powództwo przeciw kartelowi prowadzi adw. Chmurski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY
Śp. MARJA Z BRANICKICH STECKOWA

wdowa po dyrektorze szkół, po długich i ciężkich zmaganiach z cierpieniami fizycznemi, zasnęła w Panu w 74 r. życia, osierociwszy syna Prof. Marjana i rodzinę.

Zgasło życie jasne i piękne. Ubywa z Nią niknący typ Matki Polki i Matrony polskiej. Pochodziła z naszych Kresów wschodnich, a miejscem Jej urodzenia był Stryj. Wstąpiwszy w związki małżeńskie, towarzyszyła swemu śp. Małżonkowi, znanemu pedagogowi i cenionemu wychowawcy w Jego drodze życiowej, będąc najlepszą Żoną i Matką. W Toporowie i Zniesieniu na placówkach Jego pracy pedagog., zdobyła etap swej młodości i jedyny okres szczęścia. Cechowała Ją wiara gorąca. Pomna słów Chrystusowych „Weź krzyż swój i naśladuj mnie" z pokorą i poddaniem znosiła te ciosy jakie Jej Bóg zsyłał — na Jej ręku zmarło czworo dzieci Jej. A mimo tego bólu i goryczy, w tych najcięższych warunkach, jakie naród przechodził w pamiętnym r. 1918, jedynego już syna, który z szeregów wojskowych wyrwał się na wiliję, przywitała powściągliwie i z rezerwą. Jak matka - spartanka wołała wi dzieć raczej jedynego syna na marach, niżli Ojczyznę w potrzebie. Dla ludzi miała bezmiar życzliwości i wiary uzurpanę uczynność. Nieść ulgę w cierpieniu pomoc w niedoli, ratunek w nieszczęściu było Jej dewizą życiową. I mogła o sobie powiedzieć najszlachetniejsze słowa: Nigdy i nikomu nie wyrządziłam krzywdy. Niech śpi w spokoju i niech Bóg otrze łzę cierpienia z oczu Jej! (x)

Nowe normy podatku dochodowego

WARSZAWA, 22. 6. (Tel. wł. G.). Urzędy skarbowe rozpoczną w najbliższym czasie wymiar państwowego podatku dochodowego na r. 1935. Ministerstwo Skarbu wystosowało w tej sprawie obszerne instrukcje do Izb skarbowych, w których wskazuje, że władze wymiarowe wzywać mają płatników celem przesłuchania ich, wykazania dochodów i rozchodów, oraz udzielenia wszelkich wyjaśnień. Władze skarbowe żądać mogą w czasie tych przesłuchań, aby płatnicy przedkładali dowody uzasadniające ich zeznania i wyjaśnienia. Mogą też wzywać świadków i biegłych, celem jak najdokładniejszego zorjentowania się w sytuacji materjalnej płatników. Dopiero po usunięciu wątpliwości i uzyskaniu materjału, Izby ustalą podstawy wymiaru podatkowego. *Wszelka dowolność i pochopność w ustalaniu wymiaru podatków nie może mieć miejsca.* Tylko w wypadkach rzeczywistych trudności przy ustalaniu wysokości dochodów stanowić należy normy orjentacyjne.

Dla wymiaru podatku dochodowego od gospodarstw wiejskich ustaliło Ministerstwo przeciętną cenę żyta. Wynosi ona od 11 do 15 zł. za 100 kg., zależnie od województwa.

Ważne dla pracowników

WARSZAWA, 22. 6. (Tel. wł. G.). Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok mający zasadnicze znaczenie dla ogółu pracowników. Orzekł mianowicie, iż uiszczanie przez pracodawcę świadczeń socjalnych, do ponoszenia których zobowiązani są ustawowo sami pracownicy, uważać należy za podwyższenie wynagrodzenia, względnie za dodatkowe wynagrodzenie pracowników. Jako takie, kwoty te podlegają wymiarowi podatku od uposażeń służbowych. Za wpłatę tego podatku odpowiedzialny jest wobec skarbu państwa pracodawca bez względu na to, czy ma możność ściągnięcia kwoty podatkowej od pracowników.

60 miljonów zł. zamrożono w Gdańsku

WARSZAWA, 22. 6. (Tel. wł. G.). Władze polskie przystąpiły do sporządzenia dokładnego zestawienia należności polskich w Gdańsku. Wedle prowizorycznych obliczeń, należności te wynoszą około 60 miljonów złotych. Zostały one zamrożone wskutek rygorów dewizowych, zastosowanych przez władze gdańskie. Przepisy te spowodowały również utrudnienia dla polskich kolei i urzędów celnych, położonych na terenie Wolnego Miasta.

W odniesieniu do opłat uiszczanych w tych urzędach istnieje swoboda składania ich w polskiej lub gdańskiej walucie. Wobec zachwianego zaufania do guldena, publiczność stara się płacić wszystko w walucie gdańskiej. Powoduje to dla kas celnych i kolejowych znaczne zwiększenie wpływów guldenowych, a pozbycie się guldena uzależnione jest od władz gdańskich i zasobności centrali dewiz. Miesięczne wpłaty kolei polskich na terenie Gdańska wynoszą około 3 miljony guldenów.

WARSZAWA, 22. 6. (Tel. wł. G.). Utworzone przed kilku dniami Stronnictwo Chłopskie już zaczyna tracić swych nielicznych członków. Pos. Margul, który niedawno wystąpił ze Stronnictwa Ludowego i przystąpił do Stronnictwa Chłopskiego, obecnie zgłosił rezygnację z członka komitetu wykonawczego nowego stronnictwa. To samo zrobili panowie: Poleszczuk i Stanisławczyk, działacze wśród młodzieży wiejskiej.



Nowe francuskie znaczki pocztowe z wizerunkiem „Normandie".

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Poniedziałek 24. 6. g. 7.30 Szkoła podatników.

Wtorek 25. 6. g. 7.30 Szkoła Podatników.

Środa 26. 6. g. 7.30 Szkoła Podatników.

Czwartek 27. 6. g. 7.30 Szkoła Podatników.

TEATR ROZMAITOŚCI

Teatr Rozmaitości: nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Trasquita.
ATLANTIC: Sowiecka komedja „Harmonja.“
CASINO: Jestem zbiegiem — Paweł Muni.
CHIMERA: Wszyscy ludzie są wrogami.
COLOSSEUM: Koci pazur oraz rewja.
GRAŻYNA: „Muszę być młody“
KOPERNIK: Nocne życie bogów i Dobra wróżka.
MARYSIENKA: Powrót Frankensteina i Syn marnotrawny.
MUZA: Spełnione sny, oraz Wróg kobiet.
PALACE: „Człowiek jest grzeszny“ — Charles Boyer - Florelle.
PAN: Odmęt ulicy, oraz wrogowie małżeństwa.
PAX: „Golgota“, ul. Franciszkańska 1 a.
RAJ: ABC. Miłości z Dymszą i Krukowskim.
STYLOWY: Pani i szofer oraz rewja.
SŁOŃCE: „Ostatnia carowa“. Rewja „Wiwat Lwowianki“.
ŚWIT. Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
WANDA: „Książę Arkadji“ oraz Dlaczego zgrzeszyłam“

KRONIKA KRAKOWSKA

Pogrzeb ś. p. red. Konstantego Srokowskiego

Pogrzeb śp. red. Konstantego Srokowskiego odbył się w Krakowie w sobotę popołudniu na cmentarzu zwierzynieckim na Salwatorze. W kondukcie prowadzonym przez proboszcza parafji ks. kan. Pilchowskiego, szli liczni przedstawiciele świata dziennikarskiego i literackiego, przedstawiciele władz, oraz publiczność. Szczególniej licznie przybyli współpracownicy wydawnictw „Il. Kurjera Codz.“, gdzie zmarły pracował do ostatnich dni swego życia. Po odprawieniu przy mogile modłów według obrządków: rzymsko - katol. i grecko - katol. wygłosili przemówienia żałobne poseł Rubel, imieniem „I. K. C.“, red. Flach, im. Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich i p. Giełżyński im. Związku Dziennikarzy R. P.

KOMUNIKATY.

PREMJERA SZTUKI „SEZAMIE OTWÓRZ SIĘ“, która miała się odbyć w sobotę, 22 b. m., została w ostatniej chwili odwołana z powodu choroby p. Krystyny Ankwicz - Szyjkowskiej. Na sobotniem przedstawieniu dano „Nauczycielkę“, Niccodemiego, zapowiadając premjerę sztuki Krakowieckiego na środę 26-go b. m.

„Madame Dubarri“, romantyczna operetka Millöckera i Mackebena, która zdobyła sobie tak wielkiej powodzenie na scenie krakowskiej, powtórzona będzie po cenach zniżonych, po raz ostatni dziś, w poniedziałek, z świetną odtwórczynią partji tytułowej p. Jaroszewską na czele.

„MIKOŁAJ KOPERNIK“ — wizja sceniczna L. H. Morstina została wystawiona w niedzielę 23 bm. na tle wspaniałej architektury starego podworca Bibljoteki Jagiellońskiej. Widowisko przedstawiające w plastycznej formie ścieranie się prądów średniowiecza z nowożytną epoką zgromadziło liczną publiczność, która oklaskiwała gorąco grę młodych wykonawców, rekrutujących się z pośród młodzieży akademickiej.

INŻ. STANISŁAW STAHL, dyrektor czyszczenia miasta, zmarł w wieku 49 lat. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

ZJAZD REZERWISTÓW, wojew. krakowskiego obradował w Krakowie w niedzielę, przy udziale płk. Srokowskiego, gen. inspektora Zw. Rezerwistów w Warszawie. Po referacie posła Walewskiego, na temat zadań chwili obecnej, uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystym otwarciu strzelnicy w zabudowaniach wodociągu na Bielanach, skąd udali się następnie na Sowiniec.

TYSIĄC ŚLĄZAKÓW ze Śląska Cieszyńskiego gościło w Krakowie w ciągu soboty. Również wielką grupę stanowili leśnicy przybyli do Krakowa z całego kraju. Wszyscy byli na Wawelu i na Sowińcu, przyczyniając się do sypania kopca Marsz. Piłsudskiego.

ŚWIĘTO MORZA będzie uroczyście obchodzone w Krakowie w nadchodzącym tygodniu. Dnia 28 bm. o 7 wiecz. odbędzie się tradycyjna uroczystość puszczania wianków na Wiśle, a następnego dnia po Mszy św. w kościele Marjackim wymarsz stowarzyszeń nad Wisłę, gdzie nastąpi puszczenie wianka do Gdyni i wypuszczenie 30.000 gołębi pocztowych. W d n. 28 i 29 o 8 wiecz. będą wyświstlone filmy morskie w Rynku głównym.

DYPLOM DOKTORA ROLNICTWA HONORIS CAUSA otrzymał prof. Henryk Stoyer, b. profesor anatomji porównawczej Uniw. Jag. i b. rektor krakowskiej Wszechnicy.

NASKUTEK ŚMIERTELNEGO UPADKU z III. piętra domu przy ul. Pijarskiej 3, Matyldy Heinrichowej, prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności inż. Weindlinga oraz majstra murarskiego Pawlikowskiego i 2-ch robotników, którzy nie zabezpieczyli należycie otwór na III.p. wspomnianego domu. Na rozprawę zostanie powołanych kilkunastu świadków.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

NIEDZIELA popoł.: „Gwiazda Wawelu“.
NIEDZIELA wiecz.: „Sezamie otwórz się“.
PONIEDZIAŁEK: „Madame Dubarry“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Zmiana serc“.
ADRIA: Co mój mąż robi w nocy.
BAGATELA: „Uwielbiana“ i rewja „Godzina z nami“.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Csibi“ (z Fr Gaal).
PROMIEŃ: „Melodje cygańskie“.
SŁONKO: „W obronie prawa“ i „Dziwny Dom“.
SOKÓŁ: „Skandal w Budapeszcie“.
ŚWIT: „Golgota“.
SZTUKA: Człowiek jest grzeszny.
UCIECHA: Leon Wyrwicz i film: „Dla ciebie śpiewam“.
WANDA: „Tu rządzi humor“ (Tajemnica ekspressu Nr. 6).
ZORZA: „Piękny jest świat“.

Kronika lwowska

Robotnik przysypany ziemią

(a.) W czasie budowy zbiornika przy ul. Zielonej górnej — prowadzonej przez firmę „Małopolskie Zakłady Meljoraracyjne i Techniczne“ —

usunęła się nagle 5-metrowa ściana ziemi i przysypała robotnika Aleksandra Kowala (ul. Kotlarska, l. 8.)

Rzucili się mu z pomocą inni robotnicy i po kilku minutach zdołali wydobyć Kowala z pod ziemi, którą został przysypany. Kowal doznał silnego potłuczenia na całem ciele i samochodem sanitarnym przywieziony został do szpitala powszechnego.

Eksplozja materjałów wybuchowych

(a) Jak już podaliśmy pokrótce we wczorajszym numerze, w piątek po godz. 22-giej zarówno władze policyjne, jak i Pogotowie Ratunkowe zaalarmowane zostało wiadomością eksplozji materjałów wybuchowych

przy ul. Gdańskiej, na Nowym Lwowie,

gdzie wypadek wydarzył się w mieszkaniu Józefa Moczarskiego, trudniącego się wyrobem korków strzelających. Wybuch nastąpił wskutek nieumiejętnego i nieostrożnego obchodzenia się z prochem strzelniczym ze strony zatrudnionego tam **Jana Rodycza,** liczącego 18 lat, pochodzącego z Kozielnik.

Skutkiem wybuchu Rodycz doznał ciężkich ran i poparzenia na całem ciele i w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala powszechnego. Dwie inne osoby doznały lekkiego poparzenia.

Wybuch prochu w pokątnej wytwórni strzelających kulek i korków przy ulicy Gdańskiej, jest na rozpiętości niedługiego czasu drugim z rzędu. Niedawno podobny wypadek wydarzył się w Zboiskach i pociągnął za sobą dwie ofiary, wczorajszej nocy nastąpiła eksplozja przy ul. Gdańskiej, gdzie mieszkanie Józefa Moczarskiego uległo zniszczeniu.

Wybuch petardy w Rynku

(a.) O godz. 18-ej min. 10 rozległa się w Rynku silna detonacja skutkiem wybuchu petardy w kamienicy „weneckiej“, nr. 14. Petarda wybuchła przed lokalem Akademickiego Związku sjonistów-rewizjonistów i rzecz charakterystyczna — nie wyrządziła znaczniejszego uszkodzenia, z klatki schodowej i. p. drzwi również zostały nieco uszkodzone, szyby w kilku oknach, popękały a tynk tu i ówdzie odleciał ze ściany. Skutkiem eksplozji dwóch chłopców, przebywających w krytycznym czasie w klatce schodowej, doznało poparzenia.

Aresztowanie „wędkarza“ w czasie połowu

(a). Niejednokrotnie już pisaliśmy, że otwarte okna mieszkań w czasie nocy użyczają złodziejom sposobności do łatwych a skutecznych występów. Tak było wczorajszej nocy przy ul. Spadzistej, l. 11, gdzie złodziej przez otwarte okno zapuszczał „wędkę z haczykiem“ do mieszkania i za każdym razem wyciągał z pokoju jakąś część garderoby. Sporo już jej leżało na chodniku, gdy w tem, niby „deus ex machina“

zjawił się przed „wędkarzem“ posterunkowy

i przytrzymał złodzieja, który właśnie o godz. 4-tej nad ranem 3-metrową tyczką wyciagał z ciemnej otchłani mieszkania Serafiny Liebes jakąś ciężką „rybę“. Posterunkowy doprowadził „wędkarza“: znanego mieszkaniowego złodzieja, Mieczysława Winiawskiego, pozostającego bez miejsca zamieszkania do komisarjatu. Dwaj towarzysze „wędkarza“ zbiegli.

Niebezpieczeństwo chemicznego prania

W handlu pojawiło się ostatniemi czasy dużo środków do czyszczenia plam, środków niepalnych, zastępujących benzynę. Noszą one najrozmaitsze nazwy fabryczne, istotnym zaś ich składnikiem są węglowodory, zwane „Tri“ i „Tetra“, tj. trójchlorocetylen i czterochlorek węgla. Używa się ich również w nowoczesnych pralniach chemicznych do czyszczenia garderoby.

Środki te są trujące, o czem zwykle niema wzmianki na etykietach. Parują one szybko, są bardzo lotne i gromadzą się w powietrzu. Jeśli czyszczenie odbywa się w zamkniętych przestrzeniach, zwłaszcza przy podwyższonej temperaturze, pary „Tri“ i „Tetra“ mogą uzyskać niebezpieczne dla zdrowia stężenie.

Działanie ich na organizm polega w mniejszych stężeniach na podrażnieniu dróg oddechowych i systemu nerwowego. Wywiązuje się kaszel, ból głowy, nudności, wymioty. W większych stężeniach działają te składniki narkotycznie, mogą nawet spowodować zupełną utratę przytomności oraz porażenia nerwowe. Wypadek taki zaszedł niedawno w Austrji. Dwie robotnice niosły balon, wypełniony płynem „Tetra“ i rozbiły go. Zamiast opuścić pokój, zaczęły zbierać resztki płynu. Po chwili padły obie nieprzytomne, a skoro je odratowano, pozostało na zawsze porażenie obu ramion.

Chroniczne zatrucia „Tri“ i „Tetra“, jakie się np. obserwuje u robotników w pralniach, fabrykach skóry i gumy, powodują nieraz nawet skutki śmiertelne.

Wynika z tego, że zarówno w domu, jak i w pralniach chemicznych, należy zastosować pewne środki ostrożności przy użyciu płynów „Tri“ i „Tetra“. Przedewszystkiem tam, gdzie ciała te wolno parują, należy przestrzeń dobrze wentylować, aby nie dopuścić do nadmiernego nagromadzenia się par trujących związków. Pozatem należy ograniczyć ich parowanie, zwłaszcza w pralniach, przez szczelne zamknięcie naczyń i aparatów, w których odbywa się pranie chemiczne.

Na etykietach sprzedawanych środków powinno być podane, że środki są trujące i jak należy bezpiecznie posługiwać się niemi.

Zmarli we Lwowie

Z Rybowskich Helena Matejko l. 53, żona em. st. ases. P. K. P. obrońca Lwowa odzn. Krzyżem Obr. Lwowa, Orlętami i odznaczeniami M. S. O. Pogrzeb 23 bm. z Anatomji na cm. Janowski.

Rudolf Siła Nowicki l. 77. naucz. tańców pogrzeb 24 bm. z krypty O. O. Bernardynów na cm. Łyczakowski.

Józef Łukajewicz, ślusarz l. 21 pogrzeb 22 bm. z anatomji na cm. Janowski.

Z Cwierzewiczów Krystyna Molska pogrzeb 23 bm. z ul. Kochanowskiego 94 na cm. Łyczakowski.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 24 czerwca.

6.30 Audycja poranna. 8.20 Odczytanie programu. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk".

15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 16.15 Muzyka lekka na płytach „Polydor". 16.30 Walka występku z łatwowiernością ludzką — I. tr. „Na fali bezpieczeństwa publicznego". 16.50 „Codzienny odcinek prozy": „Wędrówka Joanny". 17.00 XI. Koncert (ostatni) z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". 17.20 Tańce stylizowane (płyty). 18.00 „Oko elektryczne" — odczyt z cyklu „Ze świata wielkich i drobnych wynalazków". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Mody". 18.40 Chwila strzelecka. 18.45 Muzyka lekka w wyk. ork. O. Dobrindt'a na płytach „Odeon". 19.05 Zapowiedź programu. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Audycja żołnierska. 19.50 „Co czytać". 20.00 „Jedziemy do morza". 20.10 „Święto Kupały" — Muzyka baletowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert muzyki polskiej w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. — W przerwie o godz. 23.00 Komunikaty.

„W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ". W poniedziałek, o godz. 18.45 popłynie ze Lwowa na falach eteru audycja słowno-muzyczna, oparta na motywach baśni o kwiecie paproci i ludowych obchodów „Sobótek". Autorami audycji są: Dr. J. Gajek i mgr. Czesław Halski.

„ŚWIĘTO KUPAŁY" — BALET L. M. ROGOWSKIEGO. L. M. Rogowski, kompozytor polski, przebywający stale w Jugosławji, skomponował szereg utworów, których treścią są zwyczaje Słowian. Do utworów tych należy również balet p. t. „Święto Kupały". Audycja ta nadana będzie w dniu 24 bm. (poniedziałek) o godzinie 20.10 w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją St. Nawrota.

„W CO SIĘ BĘDZIEMY BAWILI". Dn. 24. VI. o g. 16.00 nadana będzie pierwsza audycja dla dzieci z cyklu „W co się będziemy bawili". Audycje te zaprojektowane przez Rozgłośnię Wileńską, będą przeprowadzane w ten sposób, że każda gra po krótkiem objaśnieniu zostanie wykonana przez samą dziatwę.

„WĘDRÓWKA JOANNY". Począwszy od 24. VI. o godz. 16.50 Polskie Radjo zacznie nadawać jako codzienny odcinek powieściowy, powieść Ewy Szelburg-Zarembiny p. t. „Wędrówka Joanny". Lektorem będzie znakomity artysta Wojciech Brydziński.

—::—

20.10 Lipsk „Die Kunts der Fuge, kon cert pośw. utworom J. S. Bacha.

20.50 Medjolan Koncert pośw. pamięci Wiktora Hugo.

21.50 Budapeszt Sonata c-moll Beethovena.

21.55 Poste Parisien Kwartet smycz. Schuberta.

22.30 Berlin „Dobrej nocy" — koncert solistów.

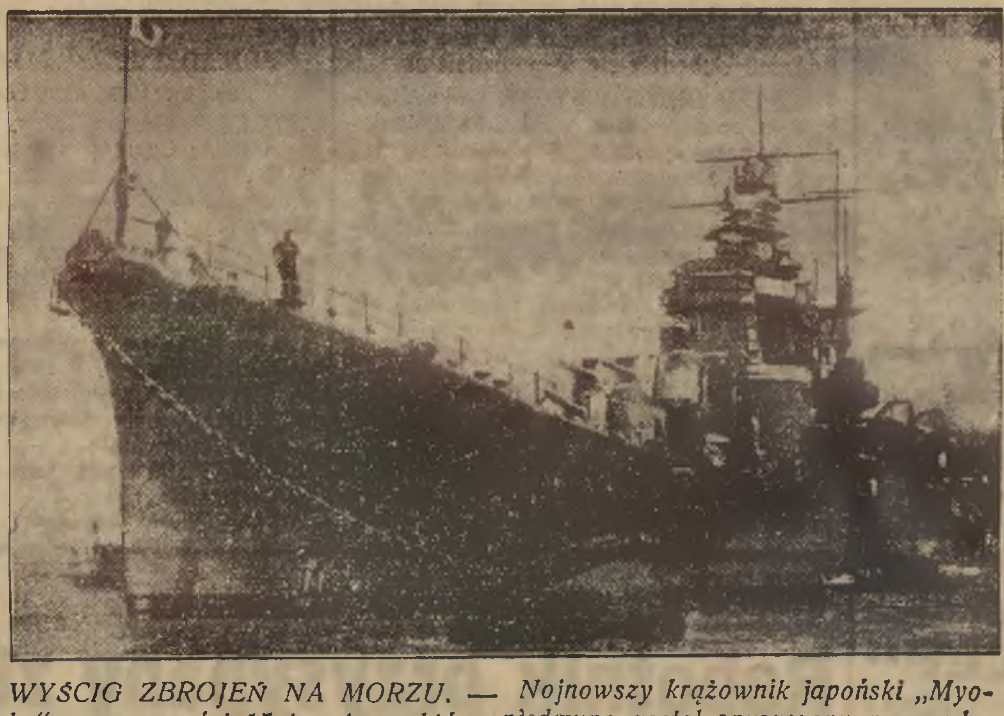
Radjostacja krakowska

Poniedziałek, dnia 24 czerwca.

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. oraz Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. Sygnał czasu, z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 15.15 Tr. z Warszawy, Lwowa i Wilna.

16.15 Wiedeńska muzyka z płyt. 16.30 Tr. z Warszawy. 17.20 Koncert w wyk. pp. F. Macalika (wiol.), A. Petersa (skrz) Petersowej (fort.). Brahms: Trio H-dur. 18.00 Tr. z Warszawy. 18,15 „Cała Polska śpiewa" — czterogłosowy mieszany chór ludowy pod kier. Wł. Wójtowicza.

18.30 „Kronika przyrodn." w opr. dr. St. Skowrona, doc.U. J. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Melodje włoskie z płyt. 19,05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Recytacje: Apulejusz Madaureńczyk: „Metamorfozy jako Lucjusz z łotrzykami wojował" — Wł. Staszewski. 20.10 Tr. z Warszawy. 22.06 Lokalne wiad. sport. 22,10 Tr. z Warszawy.



WYŚCIG ZBROJEŃ NA MORZU. — Nojnowszy krążownik japoński „Myoko" o wyporności 15 tys. tonn, który niedawno został spuszczony na wodę,



— Jakto, nie idziesz ich rozdzielić?
— Ja?! przecież od godziny namawiałem ich, by zorganizowali rozgrywkę ostateczną.

S. F. (Matin, Paryż).

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.